

Sygn. akt VI Ka 481/16

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 grudnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

<b>Przewodnicząca:</b>	<b><i>SSO Małgorzata Kowalczyk-Przedpelska</i></b>
<b>Sędziowie:</b>	<b><i>SSO Irena Linkiewicz</i></b> <b><i>SSO Elżbieta Kosecka - Sobczak (spr.)</i></b>
<b>Protokolant:</b>	<b><i>sekr. sądowy Aneta Zembrzaska</i></b>

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Elblągu I. N.

po rozpoznaniu dnia 15 grudnia 2016r., w E.

sprawy:

M. L. (1) s. K. i B. ur. (...) w S.

R. K. (1) s.J. i K. ur. (...) w E.

oskarżonych z art. 282 kk i inne

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Elblągu

z dnia 18 lipca 2016 r., sygn. akt II K 105/15

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. kosztami za postępowanie odwoławcze obciąża oskarżyciela posiłkowego Z. K. (1).

Sygn. akt VI Ka 481/16

## UZASADNIENIE

M. L. (1) i R. K. (1) oskarżeni zostali – w akcie oskarżenia wniesionym przez pełnomocnika oskarżyciela substydiarnego Z. K. (1) - o to, że:

I. w maju 2011 roku w G. i w E., działając wspólnie i w porozumieniu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, groźbą zamachu na zdrowie i życie doprowadzili Z. K. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, to jest do sprzedaży (...) spółki z.o.o., tj. o czyn z art. 282 kk,

II. w dniu 20 czerwca 2011 roku w E., działając wspólnie i w porozumieniu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, groźbą zamachu na zdrowie i życie oraz przy użyciu przemocy polegającej na uderzaniu pięścią w głowę usiłowali doprowadzić Z. K. (1) do niekorzystnego rozporządzenia mieniem, to jest sprzedaży M. I. spółki z.o.o., tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk.

Sąd Rejonowy w Elblągu wyrokiem z dnia 18 lipca 2016 r. w sprawie o sygn. akt II K 105/15 uniewinnił oskarżonych od popełnienia w/w zarzucanych im czynów i kosztami procesu obciążył oskarżyciela subsydiarnego Z. K. (1).

Od powyższego wyroku apelację wniósł pełnomocnik oskarżyciela subsydiarnego, który zaskarżył go w całości i zarzucił temu wyrokowi:

1. obrazę prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 kpk polegającą na dokonaniu selektywnej i dowolnej ocenie materiału dowodowego zebranego w sprawie, przy uwzględnieniu wyłącznie okoliczności na korzyść oskarżonych, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego prowadzi do wniosku, że zeznania pokrzywdzonych zasługują na uwzględnienie;

2. obrazę prawa procesowego, mającą wpływ na treść orzeczenia, w szczególności art. 7 kpk poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów oraz niezachowanie przy dokonywaniu tej oceny obiektywizmu, przejawiających się w uznaniu za niewiarygodne zeznań Z. K. (1), A. L. (1), M. S. (1), A. B., M. W., w zakresie w jakim wskazują że Z. K. (1) był zastraszany i w wyniku gróźb oskarżonych przeniósł na M. S. (1) udziały w (...) spółki z o.o.

Stawiając te zarzuty skarżący ten wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Obecny na rozprawie apelacyjnej prokurator sesyjny, w oparciu o treść art. 55§4kpk, wstąpił do toczącej się sprawy w charakterze oskarżyciela publicznego, stąd oskarżyciel subsydiarny stał się oskarżycielem posiłkowym.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego nie zasługiwała na uwzględnienie, bowiem przytoczone w niej argumenty, mające uzasadniać wadliwość oceny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie przez Sąd I instancji były chybione.

Na wstępie należy skarżącemu wskazać, że podstawową zasadą procesu karnego jest zasada domniemania niewinności, która stanowi, że oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona. Według zasad obowiązującej procedury karnej to nie oskarżony musi udowodnić swoją niewinność, lecz oskarżyciel udowodnić winę oskarżonego, tzn. wykazać ją w sposób nie budzący wątpliwości wiarygodnymi dowodami. Ponadto wyrok uniewinniający oskarżonego powinien zapaść zarówno wtedy, gdy wykazana została jego niewinność, jak i wtedy, kiedy wprawdzie nie zostanie udowodniona jego niewinność, ale także nie zostanie udowodniona jego wina.

Z powyższego wynika więc, że wyrażona w art.5 kpk zasada domniemania niewinności, a także pozostająca z nią w związku zasada in dubio pro reo wpływają na swoiste uprzywilejowanie pozycji oskarżonego w zakresie oceny dowodów. Wyrazem tego jest np. pogląd Sądu Najwyższego zawarty w wyroku z dnia 28. 11.1995 r. w sprawie III KRN 88/95 (publ.OSNKKW 1995, z. 11-12, poz. 77) wskazujący, że „ułamności dowodów obciążających nie można stawiać na równi z ułamnościami dowodów odciążających. Ze względu na to, że warunkiem sine qua non skazania oskarżonego jest udowodnienie popełnienia przezeń czynu przestępnego, to sprzeczności w sferze dowodów odciążających nigdy nie są "równoważne" ze sprzecznościami w zakresie dowodów obciążających. Jeżeli te ostatnie są "wewnętrznie sprzeczne", to zasadnicze i samoistne znaczenie ma to, czy in concreto zakres i charakter tych sprzeczności nie wyłącza w ogóle możliwości uznania owych dowodów za podstawę skazania.”

Przenosząc powyższe wskazania w zakresie stosowania zasad z art. 5 kpk, przy dokonaniu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w realia niniejszej sprawy, to należy stwierdzić, że materiał dowodowy obciążający

oskarżonych, z wyżej wskazanych względów, nie był wystarczający, by w oparciu o niego uznać oskarżonych winnymi popełnienia zarzucanych im przestępstw.

Nie można zgodzić się ze skarżącym, że sąd orzekający oceniając dowody, to naruszył art. 7 kpk. Przede wszystkim nie można podzielić sugestii autora apelacji (wynikającej z zacytowania tezy z wyroku SA w Poznaniu z dnia 11 lipca 2013r. sygn. akt II AKa 81/13), że sąd ten odrzucił zeznania pokrzywdzonego z tego względu, że był on zainteresowany wynikiem postępowania. Konkluzja taka wcale nie wynika z rozważań sądu I instancji poświęconych ocenie tego dowodu. Zapoznanie się zaś przez sąd odwoławczy z treścią zeznań pokrzywdzonego, to wskazuje na to, że faktycznie Z. K. składał zeznania w sposób niekonsekwentny, wybiórczy, były one nawzajem sprzeczne, nielogiczne i nie zostały potwierdzone innymi wiarygodnymi dowodami. Lektura tych zeznań powoduje, że nie można się oprzeć wrażeniu, że na potrzeby poszczególnych spraw, czy też nawet na kolejnych etapach tej samej sprawy, to Z. K. opisywał tylko te okoliczności, które były dla niego korzystne, a gdy wykazywano mu ich nielogiczność lub sprzeczność z innymi dowodami, a nawet z wcześniejszymi relacjami jego samego, to nie potrafił logicznie wyjaśnić tych rozbieżności. Dlatego nie można zgodzić się ze skarżącym by ocena zeznań Z. K., i to nawet na tle innych – przywołanych w apelacji-dowodów lub okoliczności sprawy, to wskazywała na naruszenie przez sąd I instancji zasady z art. 7 kpk. I można na to podać wiele przykładów, takich jak to, że np.:

- Z. K. w jednych z zeznań podał, że p. S. poznał w dniu, kiedy siłą był zmuszony aby przepisać spółkę na L., przy czym jednocześnie w swoich innych zeznaniach nie wskazywał by siłą wówczas została użyta, opisywał tylko że była wywierana na niego presja psychiczna, że stosowano groźbę,

- zeznał w jednej z relacji, że doszło do pobicia go w UM w E. przez oskarżonych tj. w swojej relacji użył liczby mnogiej dla określenia napastników, a sam wcześniej zeznawał, że dostał jeden cios od M. L. i nic nie mówił o tym by uderzył go R.K.; a natomiast żona oskarżonego tj. A. L. zeznała, że mąż jej opisał, że R. i M. (tj. oskarżeni) rzucili się na niego, że K. go tak popychał a drugi dał mu w głowę, że tam były jeszcze jakiś osoby, chyba był L.; przy czym Z. K. co do obecności osoby o nazwisku L., to zeznał, że nie przypomina sobie aby poza L. i K. to pod UM byli dwaj mężczyźni od których wcześniej pożyczał pieniądze, by K. i L. tam byli, po czy w dalszych zeznaniach już nie był tego pewien i podał, że „nie przypomina sobie, gdzie wtedy byli L. i S., może przyjechali później”,

- zeznawał też, że nie przypomina sobie aby po 10 maja 2011r. wykonywał jakieś transakcje „na firmę (...)”, ale po tym jak okazano mu akty notarialne z k(...) akt Ds. (...) PR w E. ( tj. akty notarialne zawarte w dniach : 23.05.2011r. i 01.06.2011r.przez Z. K. (1), działającego w imieniu i na rzecz spółki (...) „jako Prezes jej jednoosobowego Zarządu, jedyny wspólnik tej spółki”), to stwierdził, że uczynił tak, bo należało potwierdzić wcześniejsze umowy przedwstępne, podał też, że nie zawierał aktów notarialnych tylko potwierdzał wcześniej zawarte umowy, mimo, że okazane mu dokumenty są niewątpliwie aktami notarialnymi, a należy podkreślić, że przecież po sprzedaży spółki z 10 maja 2011r. to Z. K. nie mógł reprezentować tej spółki i przedstawiać się jako jej jedyny wspólnik i Prezes,

- Z. K. zeznał też, że po 10 maja 2011r. w biurze spółki urzędowali M. L. i R.K., że tam były wszystkie dokumenty, mimo tego, że jego żona A. L. podała, że w jej obecności w czerwcu 2011 przekazano część dokumentów osobie o nazwisku L..

Ponadto, nie sposób nie zauważyć, że oskarżyciel powoływał się na pewne dowody, które przecież mógł przedstawić sądowi I instancji, po to by uwiarygodnić swoje zeznania. Z nieznanych jednak przyczyn tego nie zrobił. I tak pokrzywdzony powoływał się, że dostał od K. rysunek z jego rodziną, z wiszącymi postaciami, ale nie przedstawił tego rysunku, a taki rysunek niewątpliwie stanowiłby materialny, obiektywny dowód groźb. Pokrzywdzony i jego żona wskazali też na to, że w dniu 10 maja 2011 r. w biurze u żony pokrzywdzonego byli mężczyźni, którzy ją zastraszyli swoim zachowaniem, podali też oni, że w biurze był monitoring, ale nie byli w stanie jasno wskazać dlaczego nie zabezpieczono monitoringu z tego dnia tj. takiego ważnego dowodu, który również stanowiłby obiektywny dowód groźb. Ponadto pokrzywdzony nie zgłosił się do lekarza po pobiciu do którego miało dojść w UM w E., a przecież musiał sobie zdawać sprawę z tego, że dokumentacja lekarska byłaby obiektywnym dowodem na potwierdzenie jego słów o pobiciu. Należy tu zaznaczyć, że co prawda zabezpieczono materiał z monitoringu z UM w E., ale brak było na tym monitoringu z UM takich ujęć, z których by wynikało, że faktycznie doszło do pobicia pokrzywdzonego czy

choćby 1-krotnego uderzenia go ze strony M. L.. Również z niewiadomych powodów pokrzywdzony nie zdecydował się na wezwanie ochrony UM, po tym jak rzekomo został pobity. A brak przedstawienia przez Z. K. takich obiektywnych dowodów, które bez problemu można było uzyskać by wspierały jego zeznania i co do przebiegu zdarzeń z maja 2011r. które miały doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci sprzedaży spółki (...) i co do zdarzenia z 20 czerwca 2011r. w UM w E., to wobec niestabilnych zeznań pokrzywdzonego, to też podważa w znacznym stopniu wiarygodność jego relacji.

Znamienne jest też to, że oskarżyciel posiłkowy, odnośnie tego samego okresu, to składał różne zeznania na potrzeby toczących się różnych postępowań.

I tak, po tym jak odczytano mu zeznania z k. (...) i (...), które złożył w innej sprawie, a które też dotyczyły okresu maj-czerwiec 2011r. tj. czasu wskazanego w zarzutach w przedmiotowej sprawie, a w których to odczytanych zeznaniach Z. K. nie mówił nic o pobiciu i groźbach ze strony oskarżonych, to odmówił on złożenia dalszych zeznań, które miały na celu wyjaśnić rozbieżności między jego zeznaniami z tamtej sprawie a tymi złożonymi w niniejszej. Z pewnością też logicznym wyjaśnieniem tych rozbieżności nie może być uwaga pokrzywdzonego, iż co do zeznań z k. (...) to odpowiadał na pytania i skupił się wtedy na temacie groźb ze strony L. i K., stąd nie składał takich zeznań jakie złożył w niniejszej sprawie.

Co do zdarzenia z 10 maja 2011r. na rozprawie Z. K. podał, że zadzwonił się z M. L., że chyba to L. zadzwonił mówiąc mu, że czas się skończył i że kwestia życia jego i rodziny zależy od tego czy przepisze tego dnia spółkę i że pojechał z M. L. do E. swoim samochodem; a gdy w trakcie jazdy L. przekazał mu słuchawkę, to rozmawiał z żoną i ona przekazała mu, że jest zatrzymana przez nieznaną ludzi, a wtedy L. powiedział, że to dowód na to, że on nie żartuje. Natomiast w postępowaniu w sprawie 3 Ds. (...) PR w E. Z. K. początkowo podał, że L. i K. go psychologicznie podeszli, żeby sprzedał firmę, wyraźnie wtedy zeznał, że „Wcześniej nie było bezpośrednich groźb, ale psychologiczne podejście”, a dopiero w trzecich zeznaniach złożonych w sprawie 3 Ds. (...) to wskazał, że odebrał wtedy telefon od żony, która informowała go, że przyszło do firmy dwóch mężczyzn, którzy jej kazali aby mu przekazała, żeby nie robił żadnych numerów i sprzedał firmę, bo jak tego nie zrobi, to więcej żony nie zobaczy. Przy czym w tym miejscu należy zaznaczyć, że żona pokrzywdzonego tj. A. L. zeznała, że to mąż zadzwonił na jej telefon (a nie że to ona zadzwoniła do niego-jak zeznał jej mąż) i wtedy ona mu przekazała, że w biurze jest dwóch mężczyzn, którzy jej zagrażają.

A taka postawa i treść zeznań pokrzywdzonego stanowi kolejny powód by nie dawać wiary jego relacjom, które były nie tylko niespójnie składane na potrzeby rozpoznania niniejszej sprawy, to jeszcze znacząco różniły się od relacji składanych przez Z. K. na potrzeby innych postępowań, na nadto w szczegółach były rozbieżne z zeznaniami jego żony.

Trudno też zachowania opisane przez pokrzywdzonego uznać za logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym, skoro K. podawał, że mimo nagannych zachowań ze strony oskarżonych, to odbyła się impreza na dacy z jego udziałem i jego rodziny, że byli na niej obecni M. L. i R.K., ale nie jednocześnie stwierdził, że nie przypomina sobie jak to się stało, że oskarżeni tam się pojawili, że nie wie jak zareagował na ich pojawienie się, nie potrafi też odpowiedzieć dlaczego urządził tą imprezę. Nie można też nie zauważyć tego, że raz Z. K. twierdził, że obawia się, że wszyscy tj. L., K., L. i K. działali wspólnie, by w innych relacjach podawać, że te kwestie trzeba traktować rozłącznie. Również co do zdarzenia z 20 czerwca 2011r. w UM w E., to Z. K. niejasno tłumaczył skąd tam się wziął z A. S. (1); raz podawał, że nie kontaktował się z nią, że został do UM zwabiony podstępem, by na potrzeby sprawy 3 Ds. (...) PR w E. zeznawać, że to on chciał przeprowadzić czynności z prokurentem firmy tj. A. S. (1) i że dlatego zjawił się z nią w UM, bo ona musiała wyjaśnić sprawę ze swoim dowodem osobistym. Nie można też nie zauważyć, że w swoich dalszych relacjach, to zeznał, że podczas zdarzenia z dnia 20 czerwca 2011r. to A. S. mogła zostać za włosy wyciągnięta z pokoju a potem siłą wrzucona do samochodu, przy czym w zeznaniach w spr (...) Ds. (...) PR w E., to pokrzywdzony nic nie mówił o tym by któryś z oskarżonych tak brutalnie potraktował A. S.. Tymczasem w świetle zasad doświadczenia życiowego, to należałoby przyjąć, że oskarżyciel posiłkowy powinien pamiętać takie szczegóły zdarzeń, w szczególności, gdy miał je świeżo w pamięci składając zeznania tuż po opisywanych w nich zdarzeniach. Wskazywanie zaś dopiero w kolejnych relacjach nowych ważnych okoliczności, w tym tak drastycznej jak np. opisane przez pokrzywdzonego użycie siły wobec A. S. w dniu 20 czerwca 2011r., to nie pozwala na uznanie za wiarygodne zmienianych zeznań Z. K. w kontekście zasad

doświadczenia życiowego. Tym bardziej, że na opisywane w kolejnych zeznaniach pokrzywdzonego użycie siły wobec A. S., to nie ma żadnych obiektywnych dowodów tj. nic takiego nie zauważyła przesłuchana urzędniczka z UM w E., brak też utrwalenia takiej sytuacji na zabezpieczonym monitoringu. Nadto sama A. S. zeznała, że poszła do jednego z pomieszczeń UM w E., a gdy wyszła to Z. K. już nie było i nie podawała nic o tym by któryś z oskarżonych ją wywlekał z pokoju za włosy i wrzucał do samochodu. Nie bez znaczenia jest i to, że pokrzywdzony na rozprawie stwierdził też, że A. S. działała w porozumieniu z oskarżonymi, a w świetle takich zeznań Z. K., to trudno wytłumaczyć dlaczego któryś z oskarżonych miałby wobec A. S. używać siły w UM w E., gdyż nielogicznym jest by osoby działające –według Z. K.-wspólnie, to miały używać wobec siebie siły, zamiast skupić się na wspólnym działaniu przeciwko pokrzywdzonemu.

Ostatecznie Z. K. podał też, że nie potrafił powiedzieć dlaczego za każdym razem zeznaje odmiennie, inaczej. Nie potrafił też logicznie odpowiedzieć na pytanie dlaczego pomimo tego, że postępowania w sprawie gróźb R.K. i M. L. i gróźb ze strony L. toczyły się równocześnie, to nie mówił o podejrzeniach, że działali oni wszyscy w zмовie, a w sytuacji gdy to pokrzywdzony składał zawiadomienia o popełnieniu przestępstw, to wówczas oczywistym jest, że nie zeznawał odpowiadając tylko na pytania policjantów (bo tak pokrzywdzony tłumaczył brak opisu pewnych okoliczności w swoich pierwszych zeznaniach), skoro policjanci na początku czynności nie wiedzieli przecież o czym pokrzywdzony chce zawiadomić.

A te wszystkie okoliczności wyraźnie wskazują na to, że zeznań pokrzywdzonego, w świetle zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, to nie można uznać za wiarygodne. Nie można więc stwierdzić by przy ocenie zeznań najważniejszego dowodu tj. relacji oskarżyciela posiłkowego, to sąd I instancji naruszył art. 7 kpk. Ponadto ocena tego dowodu na tle innych okoliczności i materiału dowodowego w sprawie nie pozwala na przyjęcie, że doszło do naruszenia art. 7 kpk wobec wymowy całości zgromadzonego materiału dowodowego.

Skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 kpk wymaga wykazania, że ocena dokonana przez sąd jest sprzeczna z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego, że nie została poprzedzona ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, bądź że argumentacja zaprezentowana przez sąd za tak dokonany wyborem pozostaje w sprzeczności z zasadami logiki. Z pewnością zaś w niniejszej sprawie sąd I instancji przeprowadził wszystkie dowody i ujawnił te okoliczności sprawy, które wynikały z przeprowadzonych dowodów. Co prawda, to nie sposób nie zgodzić się z sądem I instancji, że Z. K. i oskarżonych łączyły nie do końca wyjaśnione powiązania, w tym biznesowe i że nie są oni zainteresowani ujawnieniem wszystkich okoliczności łączących ich powiązań, które mogą mieć charakter nie do końca legalny. Jednak mimo tego zebrano taki materiał dowodowy - odnoszący się głównie do przebiegu zdarzeń opisanych w zarzutach-, który był wystarczający do dokonania oceny czy zarzuty postawione oskarżonym są uzasadnione w takim stopniu by uznać, że oskarżeni są winni popełnienia zarzucanych im czynów.

Nawiązując do wcześniejszych rozważań, to trzeba wyraźnie podać, że nie można było przypisać oskarżonym winy w popełnieniu zarzucanych im czynów biorąc pod uwagę treść niespójnych, chwiejnych, nielogicznych zeznań pokrzywdzonego. Ponadto –wbrew stanowisku autora apelacji-, to inne przywołane w skardze dowody nie powodują, że „przyjęta przez sąd wersja wydarzeń sprzeczna jest z logiką wypadków”.

Przede wszystkim nie jest ona sprzeczna z zeznaniami M. S., bo trudno zeznania tej świadek uznać za konsekwentne, a na pewno nie są one spójne z innymi dowodami. M. S. składając zeznania na rozprawie w dniu 16.12.2015r. nie umiała powiedzieć czy u notariusza ktoś kogoś do czegoś zmuszał. Podała tylko, że Z. K. nie brał czynnego udziału w rozmowie między mężczyznami, nie widziała czy K. zachowywał się dziwnie czy normalnie, zaznaczyła tylko, że nie śmieszyły go żarty R.K. i M. L.. A w świetle takiej relacji tej świadek złożonej na rozprawie, to nie można zgodzić się z twierdzeniem skarżącego, że M. S. konsekwentnie wskazywała, że podczas zawierania umowy pokrzywdzony był wystraszony i wydawał się nieobecny. Ponadto notariusz B.M., zeznała, że nie zauważyła by ktoś został przyprowadzony do kancelarii pod przymusem, oceniła, że czynność odbywała się spokojnie. Stąd trudno uznać za wykazane treścią zeznań M. S. z rozprawy, by sąd I instancji nieprawidłowo ocenił stan Z. K. podczas jego wizyty u notariusza w E., tym bardziej, że i notariusz nie zauważyła niczego niepokojącego w zachowaniu osób obecnych w kancelarii.

Skarżący powołał się też na to, że wersja pokrzywdzonego była spójna z zeznaniami A. S.-B. i M.W. co do tego, że oskarżeni zastraszaali kontrahentów (...). Trzeba jednak przypomnieć, że rozpoznawana sprawa nie dotyczy zastraszania kontrahentów (...), ale tego czy doszło do takich zachowań oskarżonych względem pokrzywdzonego które by wyczerpywały znamiona przestępstw z art. 282kk, stąd kwestie dot. innych osób niż Z. K. mają marginalne znaczenie dla rozpoznania omawianej sprawy. Natomiast z zeznań A. S.-B., wynikają okoliczności dot. stosunków pomiędzy oskarżonymi a pokrzywdzonym. Świadek ta zeznała, że na spotkaniu w maju, to M. L. i R.K. mówili, że wywieźli w bagażniku Z. K. do lasu, że nastraszyli też A. L. tj. żonę oskarżonego, że znaleźli słupa niejaką S. i podpisali akt notarialny u notariusza M.. Ale trzeba wyraźnie zaznaczyć, że dopiero 10 maja 2011 roku odbyła się czynność u notariusza M., stąd dopiero po tej dacie oskarżeni mogliby się na dokonanie tej czynności powoływać. Należy tu jednak zaznaczyć, że z pierwszych zeznań Z.K. czy A. L. nie wynikało by L. i K. wywieźli pokrzywdzonego w bagażniku do lasu. Nowe okoliczności o „wywiezieniu do lasu” pojawiły się w relacjach pokrzywdzonego i jego żony dopiero po tym jak zeznania takiej treści złożyła już A. S.-B., a przy składaniu których obecny był na sali rozpraw pokrzywdzony. Dlatego trudno te zeznania zawierające nowe okoliczności wskazane przez pokrzywdzonego i A. L. dopiero pod koniec rozprawy uznać za wiarygodne, gdyż nie były one przez nich podawane w sposób konsekwentny, bo pojawiły się dopiero, gdy o nich wspomniała świadek A. S.-B.. Stąd zeznania tej świadek nie mogą być traktowane jako wystarczający powód do uznania za wiarygodne relacji pokrzywdzonego i jego żony, a już w szczególności, by w oparciu o zeznania tej świadek to zasadnie przyjąć, że zeznania pokrzywdzonego i jego żony były konsekwentne.

Nie można też zgodzić się ze skarżącym, że i pozostałe zeznania A. L. potwierdzają w pełni relacje pokrzywdzonego, że są z nimi spójne, stąd wersja pokrzywdzonego jest w pełni wiarygodna. Świadek ta, jako żona pokrzywdzonego, miała z pewnością powody by potwierdzić relacje męża. Jednak jej zeznania nie w pełni pokrywają się z relacjami jej męża, bo np. – co opisano już wyżej- podawała ona zupełnie inne szczegóły niż pokrzywdzony dot. tego kto do kogo zadzwonił 10 maja 2011r. Ponadto zeznania tej świadek logicznie nie tłumaczą braku nagrania z monitoringu, które potwierdziłoby jej słowa o wizycie dwóch mężczyzn. Nie można też nie zauważyć, że żona pokrzywdzonego dopiero w ostatnich zeznaniach z rozprawy opowiedziała o zebraniu i groźbach oskarżonych, nawiązując do zeznań A. S.-B., i tłumacząc podanie tych nowych okoliczności tym, że nikt jej o to wcześniej nie pytał. Jednak w sytuacji gdy omawiana sprawa dotyczy właśnie gróźb i zastraszania jej męża, to dziwi, że spontanicznie świadek już w pierwszych zeznaniach nie opisała wszystkich przejawów nagannego zachowania oskarżonych względem jej męża, o których wiedziała. Ponadto z zeznań A. S.-B. wynikało, że „wywiezienie do lasu” dotyczyło samego pokrzywdzonego i nastąpiło po zaproszeniu pokrzywdzonego i jego żony na grilla, a z ostatnich zeznań pokrzywdzonego i jego żony nie wynikało by zdarzenie to nastąpiło po zaproszeniu ich na grilla, twierdzili oni też, że wywiezienie dotyczyło i pokrzywdzonego i jego żony. A w świetle tych rozbieżności pomiędzy relacjami pokrzywdzonego, jego żony i świadek A. S.-B., a nadto wobec braku wewnętrznej spójności i składania w sposób konsekwentny zeznań przez Z. K., to nie można zgodzić się z autorem apelacji, by te dowody, to kazały zeznania pokrzywdzonego traktować jako wiarygodne i w pełni potwierdzone relacjami ww osób.

Skarżący odwołał się też do zeznań M.W.. Świadek ten zeznał, że wiosną 2011 to Z. K. i jego żona jasno mówili, że chcą sprzedać spółkę. Podał, że nie odniósł wrażenia by pokrzywdzony był zastraszany, a świadek ten wręcz stwierdził, że nie sądzi by był on zastraszany akurat przez oskarżonych. Opisał też spotkanie na działce z udziałem oskarżonych i pokrzywdzonego, podczas którego Z. K. dziękował wręcz oskarżonym za uratowanie firmy. Świadek ten podsumował swoją wypowiedź tym, że stosunki między stronami były dobre, bo przecież nie zaprasza się wrogów do domu. Podał też, że oskarżony R. K. pomógł w przeprowadzce pokrzywdzonemu i jego żonie, że byli oni za to wdzięczni oskarżonemu, że nikt ich nie wyrzucał siłą z mieszkania, bo opuścili je sami. W kolejnych zeznaniach świadek ten wyraźnie podał, że wcześniej miał pretensje do oskarżonego R. K., ale potem zrozumiał, że „mózgiem był K.” i R.K. działał z polecenia K.. Tak więc wobec takiej treści zeznań tego świadka, to nieporozumieniem jest twierdzenie zawarte w apelacji, że akurat zeznania M.W. zawierają wersję zdarzeń zgodną z logiką wypadków przedstawioną przez pokrzywdzonego.

Wszystkie te okoliczności we wzajemnym powiązaniu nie przekonują więc, by materiał dowodowy posiadał taką wymowę, by przypisać oskarżonym popełnienie czynów, które im zostały zarzucone. Podsumowując zaś powyższe

rozważania, to należy stwierdzić, że w zakresie uniewinnienia oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów, w świetle wymowy zgromadzonych dowodów, to sąd I instancji nie dopuścił się obrazy art. 7 kpk. Bowiem kontrola odwoławcza zaskarżonego wyroku i zgromadzonych dowodów uzasadnia stwierdzenie, że zaskarżony wyrok znajduje oparcie w prawidłowo dokonanej ocenie tych dowodów, a w szczególności prawidłowo uznanych na niewiarygodne niekonsekwentnych relacji oskarżyciela Z. K. (1), stąd nie ma podstaw do zdyskwalifikowania zaskarżonego rozstrzygnięcia. Sąd I instancji bowiem prawidłowo uwzględnił wskazania wiedzy, reguły logicznego rozumowania i zasady doświadczenia życiowego. A ocena materiału dowodowego i ujawnionych okoliczności sprawy, zaprezentowana w uzasadnieniu orzeczenia przez sąd I instancji uznana być musi za ocenę swobodną, bez cech jakiegokolwiek dowolności i jako taka w pełni pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 kpk. Ponadto w sytuacji, gdy skarżący podniósł zarzuty odnośnie tylko niektórych dowodów, pomijając wymowę całego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, nie dostrzegając tego, że najważniejszy dowód tj. zeznania pokrzywdzonego były niekonsekwentne, a miejscami nielogiczne i sprzeczne nie tylko z doświadczeniem życiowym, ale i z innymi dowodami, to nie można uznać, by skutecznie wykazał zaistnienie względnej przyczyny odwoławczej z art. 438 pkt. 2 kpk.

Z przedstawionych więc wyżej względów Sąd Okręgowy na mocy art. 437 § 1 kpk, nie stwierdzając zasadności zarzutu obrazy art. 7 kpk i argumentów z apelacji, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok jako słuszny i trafny. Bowiem nie doszło do udowodnienia winy oskarżonych w zakresie zarzucanych im czynów, tzn. nie wykazano jej w sposób nie budzący wątpliwości wiarygodnymi dowodami.

A konsekwencją takiego rozstrzygnięcia było obciążenie kosztami za postępowanie przed sądem II instancji oskarżyciela posiłkowego Z. K. (1).